

**Czego bali się komuniści ?** W MPRO miewaliśmy różne pomysły. Ponieważ był to zakład ogrodniczy często przygotowywaliśmy ziemię do sadzenia roślin. Pewnego razu dwóch chłopaków przygotowywało ziemię do pelargonii. Ziemi było dużo więc „dla jaj” usypali z niej jakby mogiłę w którą zatknęli na kiju kartkę z napisem PZPR. Przez jakieś 2-3 godziny było dużo śmiechu ale później ziemia trafiła do doniczek. Grobek przestał istnieć ale te 2 godz. wystarczyły aby ten żart trafił gdzie trzeba. Za kilka dni nasz przewodniczący z 1980-81 r. został wezwany na SB gdzie był przesłuchiwany również na tę okoliczność.

**Czym, za komuny zajmowali się dyrektorzy zakładów pracy ?** W latach osiemdziesiątych, o tym co dzieje się w naszym małym 40-to osobowym zakładzie (ZPR-1) był na bieżąco informowany dyrektor MPRO. Przed którymś pierwszym maja, na tablicy informacyjnej powiesiłem ulotkę o planowanej niezależnej manifestacji solidarnościowej. Po ok. 1 godz. do kierowniczkii zakładu z wielką awanturą zadzwonił dyrektor z centrali. Krzyczał: czy pani wie co wisi u was na tablicy ogłoszeń ? Kierowniczka, zgodnie z prawdą powiedziała, że nie wie ale żartów wtedy nie było i musiała ulotkę szybko zdjąć. Taki błąd, wydaje się incydent mógł mieć poważne konsekwencje dla kierownika zakładu z utratą stanowiska włącznie. Po tym zajściu aby uniknąć przykrych konsekwencji dla kierowniczkii, która była po naszej stronie przestałem wywieszać na tablicy cokolwiek co „godziło by w ustrój”. Wszelkie ulotki rozdawaliśmy bezpośrednio pracownikom lub kładliśmy na stołach w szatniach.

Było oczywiste, że w naszym małym środowisku była „wtyka” nawet podejrzewaliśmy jednego alkoholowego podpadziochę ale za rękę go nie złapaliśmy. W sumie, choć czyny te były paskudne to trzeba przyznać, że człowiek ten swoim donoszeniem wielkiej krzywdy nikomu nie wyrządził, można nawet domniemywać, że celowo nie ujawniał wielu innych poważniejszych działań naszej podziemnej zakładowej „Solidarności”. Czy powodem tego była lojalność wobec kolegów z pracy czy strach przed zemstą pozostanie raczej niewyjaśnioną tajemnicą.

**1 maja 1985 r.** był dniem wyjątkowym. Tym razem spotkaliśmy się na Mszy Św. na Żoliborzu w kościele Św. Stanisława Kostki. Minęło 7 miesięcy od zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki przez morderców z SB. Nastroje były bardzo gorące, na Żoliborz przyszło bardzo dużo ludzi. Niezwykłe było też to iż wokół kościoła i w jego pobliżu nie było widać zomowców. Ten dzień był wielkim dniem Solidarności. Po Mszy Św. w kierunku ówczesnego Pl. Komuny Paryskiej (obecnego Pl. Wilsona) wyruszył wielotysięczny, dobrze zorganizowany pochód. Na czele szli m.in. Maciej Jankowski, Seweryn Jaworski, Henryk Wujec. Szliśmy przez Pl. Komuny później ulicą Słowackiego, końca pochodu nie było widać. Skandowaliśmy m.in.: nowe związki na Powązki ! Była atmosfera wielkiego święta: baloniki, chorągiewki, transparenty, ludzie przypinali sobie znaczki Solidarności, już się nie bali. W niektórych bocznych uliczkach czaiły się kolumny zomo, ale jedynie się przyglądali. Myślę, że było nas ponad 50 tys. Na ulicy Broniewskiego drogę zagroził nam podwójny kordon zomo. Widać, że nie chcieli puścić manifestacji do Śródmieścia gdzie odbywała się coroczna komunistyczna farsa (oficjalny pochód poparcia dla przewodniej siły). Usiedliśmy na jezdni a z zomowcami pertraktowali Jaworski, Wujec i Kuroń, który również do nas dołączył. Wreszcie Kuroń poprosił ludzi aby się rozeszli gdyż dalsza manifestacja nie miała sensu, a zomowcy szykowali się do użycia siły. Ludzie rozeszli się we wspaniałych nastrojach. Później z Radia Wolna Europa dowiedziałem się, że Kuroń, Jaworski i Wujec zostali ukarani przez kolegium karą grzywny.

# ŚWIĘTO PRACY — 1 MAJA

ODCHODZIMY PO CHRZEŚCJAŃSKU  
MODLĄC SIĘ O

PRAWO  
WOLNOŚĆ  
SPRAWIEDLIWOŚĆ  
i MIŁOŚĆ

W NASZEJ OJCZYŹNIE PODCZAS  
ORGANIZOWANEJ PRZEZ  
DUSZPASTERSTWO ŚWIATA PRACY  
MSZY ŚW. W KOŚCIELE  
ŚW. STANISŁAWA KOSTKI  
NA ŻOLIBORZU

1 MAJA

ŚRODA  
GODZ. 10





✠ KOSCIOŁ ✠  
RZYMSKOKATOLICKI

POD WEZWANIEM

ŚW. STANISŁAWA  
✠ KOSTKI ✠



























































Sierpień 1985 r. Żoliborz



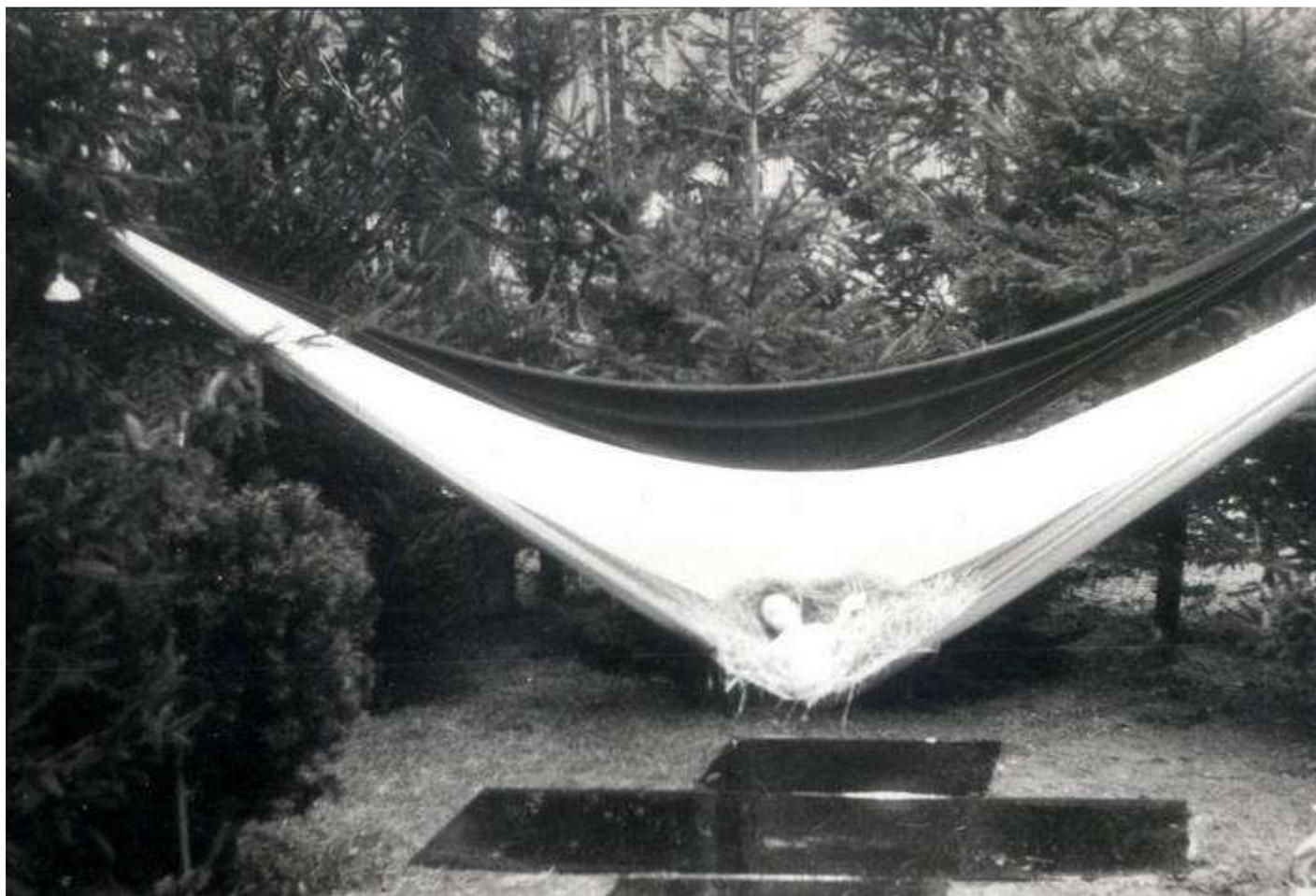


Październik 1985 r. Wybory przy pustych sklepach.





Boże Narodzenie 1985 r. Żoliborz



**23 kwietnia 1986 r. Żoliborz. Imieniny Ks. Jerzego Popiełuszki.**  
Delegacja „S” MPRO złożyła wieniec na grobie męczennika Patrona Solidarności.







**1 maja 1986 r.** uroczystości rozpoczęły się Mszą Św. w Kościele Św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Na zakończenie Mszy ksiądz zaapelował aby wychodząc z kościoła nie dać się

sprowokować hordom zomowców czekającym na przyległych ulicach. Jednak część ludzi nie miała zamiaru ustępować. Niewielki pochód ruszył w kierunku Pl. Komuny Paryskiej. Na czele szli młodzi ludzie niosąc plakaty z wizerunkiem Ks. Jerzego, były też transparenty z hasłami: żądamy statusu więźnia politycznego !, Rosjanie precz z Afganistanu ! Po przejściu ok. 100 metrów demonstranci zostali zaatakowani przez zomo. Zomowcy uderzyli najpierw piechurami, pałując zawzięcie a później wkroczyła konnica. Schronieniem dla demonstrantów tradycyjnie okazał się kościół. I znowu ksiądz musiał negocjować z zomowcami bezpieczne wyjście ludzi z kościoła.































**3 maja 1986 r.** odbyła się Msza Św. w Katedrze a po mszy wychodzących z kościoła ludzi zaatakowali zomowcy.







**Czerwiec 1986 r.** W kościele Św. Stanisława Kostki na Żoliborzu ks. Prałat Teofil Bogucki odprawił Mszę Św. w intencji aresztowanego wtedy Zbyszka Bujaka, w tym czasie jednego z przywódców podziemnej Solidarności.



1986 r. Gdańsk, Gdynia









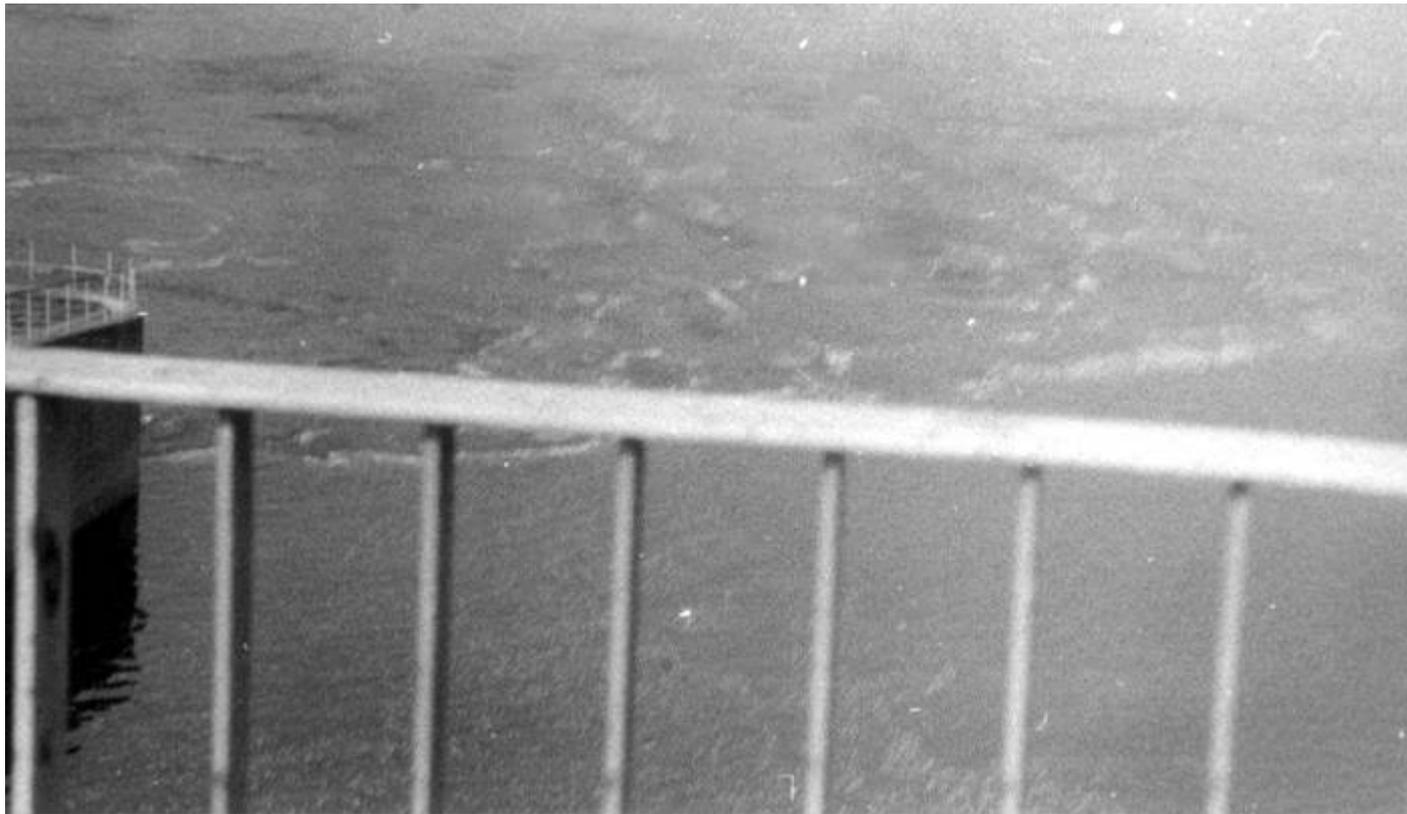


Wierchucino 1986 r.

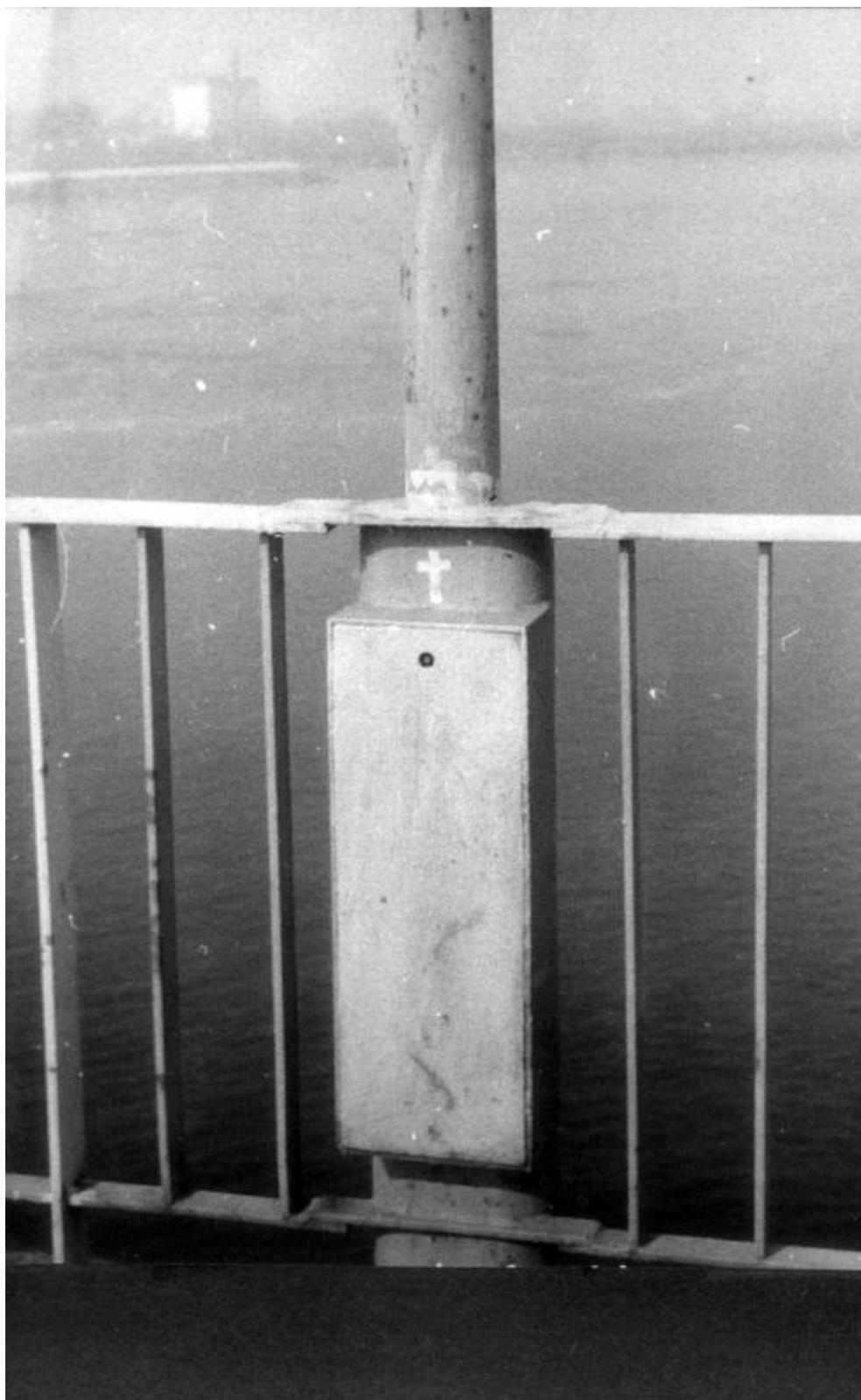


Włocławek 1986 r. Tama na Wiśle. Miejsce męczeństwa Ks. Jerzego





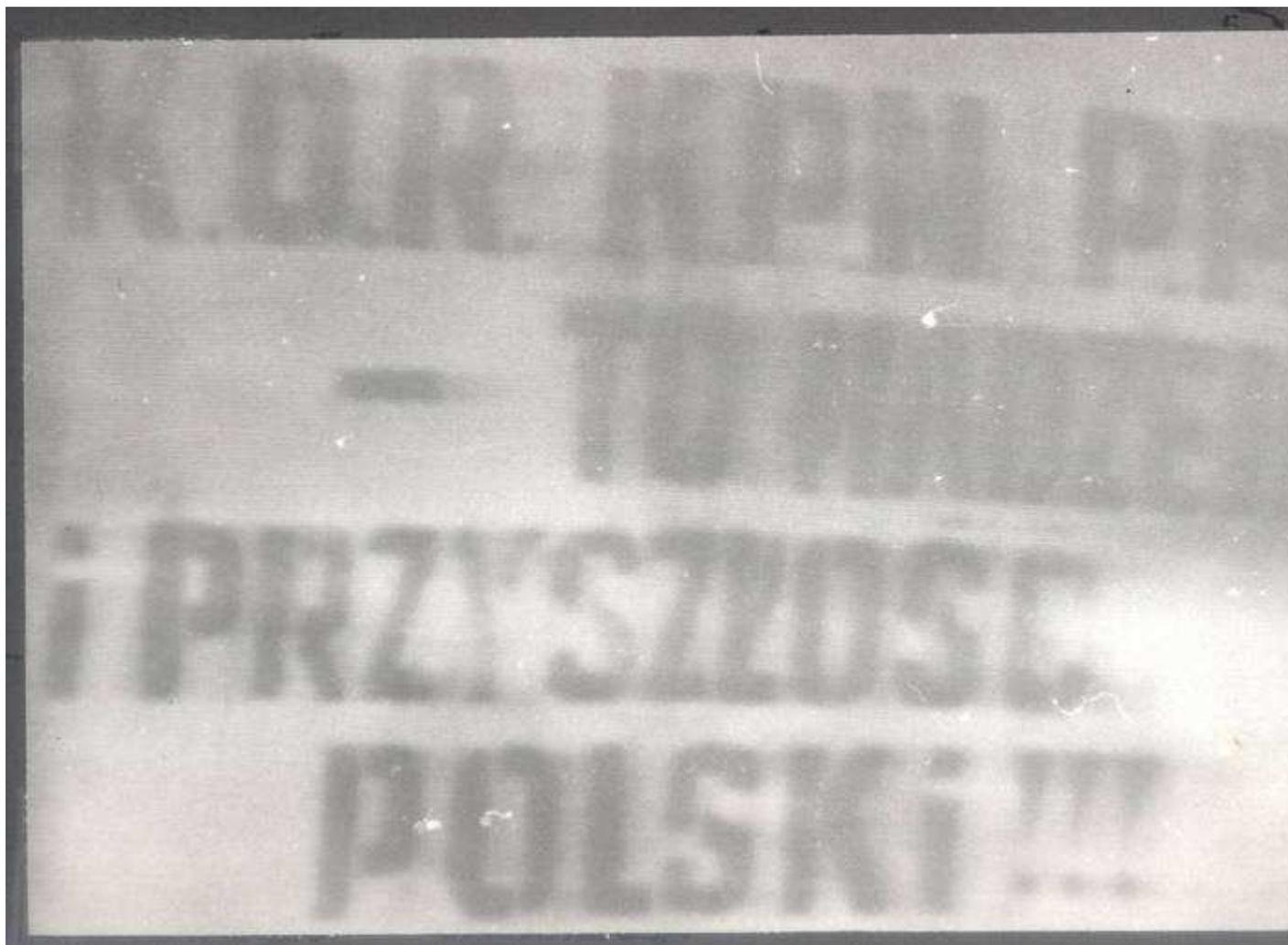




**TV sensacja. Taki napis pojawił się w reżimowej telewizji**

W OJRODZIE NIE MA SIĘ  
- TOWARZYSTWA  
I PRZYSZŁOŚĆ  
POLSKI !!!





**Warszawa 1986 r.**



**20 i 21 września 1986 r. na Jasnej Górze odbyła się kolejna Pielgrzymka Świata Pracy.** Pielgrzymki te zostały zainicjowane przez Ks. Jerzego Popiełuszkę. Były to wielkie i niezwykle spotkania ludzi „Solidarności” z całej Polski. Tam, na nowo odzyskiwało się wiarę w sens działania przeciw złu. Na tych pielgrzymkach okazywało się, że jest nas jeszcze wielu. Na Jasną Górę przyjeżdżał Lech Wałęsa i inni czołowi działacze „Solidarności”. Wielkim przeżyciem była wieczorna droga krzyżowa na wałach. Na czas pielgrzymki Jasna Góra stawała skrawkiem wolnej Polski. Ludzie przez te dwa dni przestawali się bać, nosili w klapach znaczki „Solidarności” a w bocznych uliczkach odbywał się nieformalny kiermasz wydawnictw niezależnych. Te dwa dni były wielkim świętem wolności, modlitwy do Matki Boskiej Częstochowskiej miały wtedy szczególny wymiar, czuło się niesamowitą bliskość Boga. Tak było na terytorium klasztoru, niestety już poza jego murami na ulicach Częstochowy zdarzały się ataki esbeków.

























